Nr. 120. Należytość pocztowa opłacono ryczałtem. Lwów, piątek 21 maja 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 25 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Szczegóły Katastrofy Kolejowej.

Kongres P. P. S.

Jutro zbiera się w Warszawie pierwszy po zjednoczeniu kongres kordonami oddzielonych polskich partyi socyalistycznych. Ze wszystkich dzielnic i stron Polski spieszą na obrady delegaci, aby wytyczyć w Polsce drogi polskiemu ruchowi robotniczemu, położyć trwałe podwaliny socyalizmowi polskiemu i ująć w silne organizacyjne formy potęgujących swe znaczenie i siły mas robotniczych i ludowych, które pod Czerwonym Sztandarem żywiołowo wprost szukają wyzwolenia.

Kongres będzie miał za zadanie wytyczyć drogi, które zaprowadzą Polskę ku socyalistycznemu ustrojowi, bo Polska nie może być wyspą reakcyjną wśród wolnych narodów, bo zbyt rośnie w siły polska klasa pracująca, zbyt obfitymi w ofiary i krwawymi drogami kroczyła polska partya socyalistyczna do wolności i niepodległości, aby dziś mogła pozwolić na utrwalenie się rządów burżuazyi i reakcyi. Drogi do socyalistycznej Polski wytyczyć będzie musiał zbierający się kongres delegatów robotniczych, dlatego ogromnego znaczenia będą jego narady nad programem partyjnym i taktyką działania, aby do wielkiego celu zdążać najprostszemi i najkrótszemi drogami.

Ale wszelkiej pozytywnej pracy socyalistycznej w naszem państwie na przeszkodzie stoi wojna, która do ruiny gospodarczej i nędzy społecznej doprowadza społeczeństwo, która szerzy zdziczenie moralne obok straszliwych epidemicznych chorób, które dziesiątkują ludność.

Przeciw dalszemu kontynuowaniu wojny musi się podnieść potężny głos klasy pracującej a za nim pójść muszą czyny, które przywrócą ludom prawdziwy i tak upragniony pokój.

Przedmiotem obrad kongresu obok ważnych zagadnień organizacyjnych będą sprawy bieżącej polityki, będą dane wytyczne frakcyi sejmowej, jakie ma zająć stanowisko wobec rządu i burżuazyjnych stronnictw politycznych.

Ostatnie wypadki polityczne zachwiały poważnie dominujące stanowisko reakcyi naszej, opinia społeczna odsunęła się od niej i od stanowiska polskiego socyalizmu zdaje się zależeć ugrupowanie się stronnictw politycznych. Słowem sprawa udziału socyalistów w rządzie jest przedmiotem kombinacyi politycznych i zakulisowych plotek.

Nie przesądzamy stanowiska kongresu w tej sprawie, na jedno jednak trzeba już dzisiaj zwrócić uwagę tych stronnictw politycznych które chciałyby widzieć socyalistów w rządzie. Ta zmiana fizyognomii rządu nie mogłaby być tylko zmianą osób, a także wspólna platforma działania nie mogłaby się ograniczyć tylko do jednolitego działania w dziedzinie polityki zagranicznej i jak najszybszego zakończenia wojny, ale program takiego rządu musiałby ująć u podstaw całą tragedyę naszego życia gospodarczego przez powołanie do świadczeń na rzecz państwa wzbogaconych warstw społeczeństwa, przez konfiskatę nieprawnie czy dziedzictwem nabytych majątków, położyć zdrowe podwaliny naszemu życiu gospodarczemu, aby stworzyć warunki nie tylko produkcyi papierowej waluty, ale przedewszystkiem wytworów ekonomicznej wartości.

Mamy poważne wątpliwości, czy stronnictwa burżuazyjne, które może chętnie albo z konieczności godziłyby się na współudział socyalistów w rządzie, czy nie odejdzie ich ochota, gdy się dowiedzą po jakiej linii musiałyby pójść rządy w Polsce.

A klasa pracująca ma też poważne zastrzeżenia; czy dzielenie odpowiedzialności ze stronnictwami burżuazyjnemi jest w tej chwili pożądane. Bo nie po teki sięgnęliby delegaci klasy pracującej, ale aby przystąpić do przebudowy obecnych form państwowych i społecznych, aby je oprzeć na potężnym kapitale pracy.

Niepoślednie miejsce w programie obrad kongresu zajmują też referaty w sprawie plebiscytu na zachodnich kresach a przedewszystkiem nieludzkich stosunków na Śląsku Cieszyńskim i Górnym. Przez zwrócenie uwagi na wschód niedocenia społeczeństwo walki może nie tak krwawej ale pierwszorzędnego znaczenia. Tam na zachodzie decydują się losy ziem zoranych twardą dłonią robotnika polskiego, o ziemie kryjące nieprzebrane skarby przyrodzone, których utraty nie są zdolne okupić nawet całe potoki krwi na wschodzie przelanej. Kongres robotniczy poda przez istniejący jeszcze kordon bratnią dłoń górnikowi z obydwu Śląsków aby umocnić go w walce o jego duszę i o jego prawo stanowienia o sobie.

Cała Polska robotnicza śledzić będzie obrady warszawskie, ze wszystkich stron Polski robotnik w tę dziś wzrok swój zwraca stronę i śle życzenia do których z całej duszy przyłącza się klasa pracująca wschodniej Małopolski.

—o—

Ataki bolszewickie nad Berezyną odparte.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 19 maja 1920.

Na odcinku górnej Berezyny

nieprzyjaciel wzmocniony nowemi siłami, kontynuował z niesłabnącą siłą, swój atak. Mimo zaciekłości, z jaką uderzyły przeważające siły bolszewickie,

oddziały 3-ciej dywizyi legionowej nietylko utrzymały własne stanowiska, ale przechodząc kilkakrotnie do kontrataków, zadały nieprzyjacielowi krwawe straty.

W walkach tych zginął śmiercią walecznych kapitan Małkowski. Na odcinku na północ od Dniepru lokalne ataki nieprzyjacielskie w rejonie Długastry i Krzyżopola z łatwością odparto. Pozatem na Ukrainie spokój.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, gen. ppor.

—o—

Wyjaśnienie.

W komunikatach ostatnich sztabu generalnego podano mylnie, że walki toczą się na „przedmieściach" Kijowa. W autentycznym tekście komunikatu sztabu generalnego jest mowa „przedmościu" Kijowa, przez który należy rozumieć całą przestrzeń zajętą przez nasze wojska po lewej stronie Dniepru, sięgającą wszerz aż do miejscowości Browary, odległej od miasta Kijowa o 20 km. na wschód.

Walki na Śląsku Cieszyńskim.

WARSZAWA, 19 maja (tel. wł.). W wielu miejscowościach Śląska Cieszyńskiego, w Dziećmirowicach, Krzeczoniu, Karwinie, Lutyni, Dąbrowie z powodu napadów band czeskich na spokojną ludność polską przyszło do walk. Po obu stronach są ranni.

W Cieszynie przyszło do rozruchów skierowanych przeciw Czechom.

Robotnicy z Trzyńca przybyli do Cieszyna i uwolnili wielu więźniów polskich, między innymi por. Ziętka

—o—

Z terenów plebiscytowych.

OLSZTYN. 19 maja Pat. Gdy do Szczytna przybyło wojsko angielskie, szowiniści niemieccy wysłali na dworzec kapelę, która przygrywała Anglikom w poczekalni „Deutschland, Deutschland über Alles". Dowodzi to jak Niemcy kpią z wojsk okupacyjnych na terenie plebiscytowym.

—o—

OLSZTYN. 19 maja Pat. Pobyt delegacyi socyalistów niezależnych niemieckiego terenu plebiscytowego w Łodzi i w Warszawie, wywołał w prasie niemieckiej ogromne poruszenie. Wszystkie pisma zarzucają socyalistom niezależnym, że się zaprzedali Polsce. Pewne sfery niemieckie żądają wykluczenia ich z partyi.

—o—

Wstrząsająca katastrofa kolejowa.

LWÓW, 19 maja.

Wczoraj rano otrzymaliśmy pierwsze wiadomości o katastrofie kolejowej pod Jarosławiem. Natychmiast wydaliśmy nadzwyczajne wydanie, które zostało momentalnie rozchwytane. Mimo że katastrofa zdarzyła się o 2 w nocy do południa wczorajszego dnia nie mogła jeszcze dyrekcya kolejowa podać żadnych szczegółów. Rano wyjechał dyr. Barwicki i zast. dyr. Nosdowicz na miejsce wypadku.

Zaalarmowane warsztaty kolejowe w Przemyślu i we Lwowie wysłały natychmiast partye robotników, aby uprzątnąć tor kolejowy, aby mógł być podjęty ruch pociągów.

Już w godzinach popołudniowych pociągi odeszły regularnie.

—o—

PRZEMYŚL, 12 godz. w poł.

Dowiedziawszy się o katastrofie natychmiast wyjechałem na miejsce, gdzie przedstawił mi się straszny widok. Dwa pierwsze wojskowe wozy pociągu pospiesznego, idącego ze Lwowa do Krakowa zupełnie rozbite a z pod nich wydobywają zabitych i rannych. Przy mnie wydobyto 4 trupy, rannych ciężej i lżej około 40, cyfra zabitych zapewne się jeszcze zwiększy. Zabici to żołnierze, z cywilnych chyba kobiety, które jechały w wozie wojskowym. Nazwisk ofiar katastrofy nie mogłem jeszcze stwierdzić. Spowodowała nieszczęście gęsta mgła, przez co przeoczono sygnał ostrzegawczy.

Pierwszej pomocy udzielił szpital wojskowy z Jarosławia, następnie przyjechali lekarze kolejowi z Przemyśla.

W pociągu towarowym rozbitych kilka wagonów z towarami, które zasypały tory.

Z powodu katastrofy w Jarosławiu.

Ze sfer kolejowych informują nas:

Pociąg manipulacyjny nr. 573, zdążający od Rzeszowa, miał wyjeżdżać w stacyi Jarosław dla celów przetaczania z jednego z torów nieparzystych przez t. zw. zwrotnice krzyżowe na przestrzeń na tor parzysty nr. II. Tym właśnie torem nr. II zdążał od Muniny ze Lwowa pociąg pospieszny nr. 10, którego maszynista przeoczył najprawdopodobniej obydwa sygnały wjazdowe ustawione przed stacyą przed zwrotnicami wjazdowemi— a szczególnie sygnał główny, zaopatrzony czerwonem światłem na znak niedozwolonej jazdy — a temsamem minął owe sygnały i uderzył całą siłą w przetaczający pociąg nr. 573.

Wskutek zderzenia uległy bardzo silnemu uszkodzeniu parowozy obydwu pociągów, dalej wóz służbowy i dwa wozy osobowe pociągu pospiesznego, a jeden wóz pociągu pospiesznego wykoleił się. Z ofiar w ludziach należy ustalić, iż

zostało zabitych 6 żołnierzy i 1 osoba cywilna, 12 żołnierzy i 2 podróżnych cywilnych jest ciężko rannych, 5 wojskowych i 3 cywilnych ranni lekko. Ze służby kolejowej 2 ciężko, a 3 lekko rannych.

Jeśli idzie o podanie, co było przyczyną katastrofy, kto tu ponosi winę, wypada ogólnie zaznaczyć, iż przy wypadkach o podobnie wielkich rozmiarach winę ponosi po największej części więcej czynników odpowiedzialnych. Dokładnie więc będzie ją mogło ustalić dopiero szczegółowe śledztwo. Na razie jednak niewątpliwem, że fakt przejechania przez maszynistę pociągu pospiesznego sygnałów wjazdowych, ustawionych na zakazaną jazdę, stał się głównym powodem nieszczęścia. Naturalnie okoliczności, jak: ciemna noc, względnie gęsta mgła, przemęczenie służbą i t. p. mogą w znacznym stopniu łagodzić winę maszynisty, istotnie jednego z najbardziej tęgich i sumiennych zawodowców, następnie najniefortunniejszy wjazd do stacyi z silnej krzywizny, może w dodatku nienależycie oświetlone sygnały wjazdowe — ale fakt jest faktem.

W dalszym ciągu niewyjaśnionym na razie momentem kwestya przetaczania pociągiem manipulacyjnym nr. 573 na torze wjazdowym nr. II, którym miał nadjechać pociąg pospieszny nr. 10 od Muniny.

O ile nam wiadomem, tor na który wjeżdża jakiś pociąg do stacyi, powinien być wolnym zasadniczo najpóźniej na 10 minut przed mającym nastąpić wjazdem danego pociągu, czyli nie wolno na tym torze przetaczać na dziesięć minut przed spodziewanym przyjazdem. Sprawa zaś kierownictwa i czuwania nad przetaczaniem, jak wogóle nad wiążącem się z nią bezpieczeństwem ruchu, należy przedewszystkiem do obowiązków pełniącego służbę urzędnika ruchu, dalej odnośnych zwrotniczych, bezpośredniego kierownika przetaczania — tak, iż wspomniane czynniki mogą tu również ponosić większą czy mniejszą winę. I przypuszczać należy, że nie są też bez winy. To wszystko właśnie jest w stanie sprecyzować dokładnie dopiero staranne i sumienne śledztwo, bo również i co do ostatnio wymienionych osób rozmaite okoliczności będą ich czy to tłumaczyć, czy ewentualnie obciążać.

A wkońcu bardzo wiele niewłaściwości i wadliwości tkwi w samej organizacyi kolejnictwa wogóle, a służby ruchu w szczególności. Stargane do reszty nerwy sześcioletnim, nadludzkim wysiłkiem wojennym, przeciążenie pracą — zwłaszcza ciągła służba nocna — odmawianie corocznych urlopów wypoczynkowych... oto również nader poważne czynniki, których nie należy pomijać przy spokojnem i obywatelskiem ujęciu kwestyi, nie mając naturalnie najmniejszego zamiaru rozmyślnie umniejszać winę kogokolwiek dotyczącego. Ale nie powinno się czynić senzacyjnego rozgłosu tam, gdzie idzie o sanacyę stosunków, o zapobieżenie katastrofie na przyszłość!

—o—

Pierwszy komunikat urzędowy.

W sprawie wypadku kolejowego, jaki miał miejsce dzisiejszej nocy, komunikuje tutejsza Dyrekcya kolejowa na razie, co następuje:

Pociąg pospieszny Nr. 10, zdążający ze Lwowa przez Kraków do Warszawy, najechał podczas wjazdu do stacyi Jarosław na parowóz manewrujący w tejże stacyi od wschodniej strony a wskutek tego zderzenia względnie ciężkiego uszkodzenia trzech wagonów przy pociągu pospiesznym

poniosło śmierć sześciu żołnierzy, a nadto z pomiędzy podróżnych około 30 osób odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia.

Bliższe szczegóły, których dotychczas brak, zostaną podane natychmiast po nadejściu.

Na miejsce wypadku wyjechał dziś w nocy prezes tutejszej Dyrekcyi, zaś akcya ratunkowa jak również roboty około uprzątnięcia toru zostały na miejscu natychmiast zarządzone.

Ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem podróżnych na miejscu wypadku. Przerwa w ruchu potrwa przypuszczalnie około 24 godzin.

—o—

Szczegóły katastrofy kolejowej.

Nazwiska zabitych i rannych.

W uzupełnieniu komunikatu dotyczącego wypadku kolejowego w Jarosławiu, podaje tutejsza Dyrekcya jeszcze następujące szczegóły: Wypadek, który wydarzył się około godz. 2 w nocy, spowodowany został z jednej strony przez manewrowanie częścią pociągu towarowego Nr. 573 na torze wjazdowym pociągu pospiesznego Nr. 10, z drugiej zaś strony przeoczeniem sygnału masztowego, stojącego na „wzbroniony wjazd" od strony Radymna przez maszynistę pociągu pospiesznego. Wskutek zderzenia wykoleiły się parowozy obydwu pociągów, wóz służbowy czyli brankard pociągu Nr. 10, tudzież dwa następne czteroosiowe wagony osobowe III klasy, które zostały mocno, zaś trzeci taki sam, mniej uszkodzony. Ze znajdujących się w tych wagonach podróżnych

ZGINĘŁO 6 WOJSKOWYCH,

a to: szeregowiec Jan Jan[illegible], komp. wart. w bozie jeńców w Wadowicach, Jakób Brodacz, szer. z Tarnopola, przynależny do Biskowic (Sambor), Józef Duchnowski, szer. D. O. G. Kraków, jednoroczny plutonowy Mieczysław Róg, 5. p. art. ciężkiej, poczta polowa Hodowice, szer. Hersz Kaiser, szpital zapasowy w Tarnopolu, przynależny do Dąbrowy, szer. Stefan Kaczmarczyk, dowództwo 13. baonu saperów, przynależny do Kamieńca Podolskiego. Dalej

8 WOJKOWYCH JEST CIĘŻKO RANNYCH,

a to. szer. Franciszek Szemik, 50 p. p., przynależny do Białej, plutonowy Stanisław Szulumowski, pułk art. pol. 3 dyw., poczta pol. 38, przynależny do Wieliczki, szer Józef Wilczek, 42. p. p. 10. komp., przynależny do Zabrzydowic, szer. Stefan Buła, komp. wart. obozu jeńców w Wadowicach, szer Józef Czajkowski, sztab 12 dywizyi piech., przynależny do Jagodzinka, pow. Kolbuszowa, Wincenty Głowacz, 52. p. p. 2 komp., przynależny do Jastrzębka starego, pow. Pilzno, szer. Franciszek Wójcik, 51 p. strzelców kres., 3 komp., przynależny do Bronowic małych i szer. Antoni Raczek, 53. p. strzelców kres. komp. sztabowa, przyn. do Okrajnika Żywiec.

Z cywilnych podróżnych zmarła w szpitalu w Jarosławiu Szydrowska Fira z Łodzi, Południowa 24, zaś ciężko rannymi z pomiędzy cywilnych są: Obącz Jan, palacz pociągu Nr. 573 z Rzeszowa, Jaśkiewicz Ignacy, starszy konduktor pociągu Nr. 10 z Krakowa, Łuc Teodor manipulant-konduktor poc. Nr. 573 z Przemyśla. Po wypadku znalazła się pomoc lekarska na miejscu natychmiast. Brało w niej udział 2 lekarzy jadących pociągiem Nr. 10, tudzież 3 lekarzy kolejowych i inni lekarze z Przemyśla. Ciężko rannych umieszczono w szpitalu w Jarosławiu. Przy pociągu Nr. 573 został brankard i 4 znajdujące się za nim wagony towarowe mocno uszkodzone. Przeszkodę usunięto tego samego dnia o godz. 17'45, wskutek czego ruch nie doznaje żadnej przeszkody. Zarządzenia co do ustalenia przyczyny wypadku i stwierdzenia winy są w toku.

Ciężkie położenia finansowe Niemiec.

Dr. Otto Jöhlinger, w artykule traktującym o finansowym problemie państwa niemieckiego, podaje, że koszta ogólnej gospodarki Niemiec dosięgły zatrważającej wysokości 6,3 miliardów mk. Państwo wydało własnych funduszów 3 miliardy marek, aby można było artykuły żywności po tańszych cenach sprzedawać. Jeżeli się zechce uprzytomnić sobie olbrzymie ciężary, jakie są do pokrycia, potrzeba tylko porównać budżet za rok 1920 z cyframi za rok ubiegły.

W r. 1919 zwyczajny budżet wynosił 13.85 miliard. marek, obecnie 25 milliardów marek. Nadzwyczajny budżet wynosił w r. 1919 816 milionów marek, w r. 1920 11.6 miliardów marek.

OObu więc budżety razem wynosiły w r. 1919 14.6 miliardów marek, obecnie 38.8 milliardów. Do tego dodać należy jeszcze 13 miliardów deficytu z kolei i poczt. Oczywiście, że pokrycie takich sum napotyka na największe trudności. Podczas gdy przedtem prusko-heska spółka kolei żelaznych przedstawiała główne źródło dochodów pruskiego budżetu, obecnie państwowe koleje są kosztownem, przedsiębiorstwem państwowem.

Państwowem źródłem dochodów stał się podatek węglowy, który wynosi 20 proc. wartości produkcyi. Dochód z tego podatku daje 4,5 miliardów marek. Przedtem cały budżet państwowy wynosił taką kwotę. Tłumaczy się to po większej części wysokiemi cenami węgla i spodziewaną w bieżącym roku zwiększoną wydajnością węgla.

Z SEJMU.

WARSZAWA, 19 maja (Pat.) Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4'30 popołudniu. Na początku posiedzenia minister przemysłu i handlu p. Olszewski odpowiedział na interpelacyę p. Rajcy

W SPRAWIE FABRYKI CELULOZY W WŁOCŁAWKU.

Sprawa ta była również poruszana w swoim czasie w przemówieniu p. ks. Lutosławskiego w sprawie sprzedaży tej fabryki w obce ręce. P. minister oświadcza, że fabryka została sprzedana konsorcyum, w którego skład wchodzą wprawdzie kapitały obce, ale zarówno w zarządzie jak i w udziałach kapitały obywateli polskich mają zapewnioną większość. Repartycya produkcyi surowców ujętą została przez rząd. Konsorcyum zostało zobowiązane do produkcyi celulozy w dotychczasowej ilości 150 wagonów miesięcznie do 240 wagonów. Konsorcyum nie otrzyma żadnych pozwoleń na wywóz. Rząd nie mógł się zajmować eksploatacyą fabryki w zarządzie własnym; wolał pozostawić to gospodarce prywatnej. W dalszym ciągu minister omawia sprawę głodu papierowego u nas panującego, stwierdzając, iż

ZAGRAŻA ON NAUCE, KULTURZE I PUBLICYSTYCE.

Sprawa ta jest przedmiotem poważnej troski rządu. Zapotrzebowanie nasze wynosi 1.500 wagonów miesięcznie, podczas gdy produkcya daje od 200 do 250 wagonów. Przyczyny tego należy szukać w szczupłości surowców, małej sprawności fabryki celulozy oraz braku węgla. Rząd od stycznia zwiększył kontyngent węgla dla papierni, tak, że obecnie zapotrzebowanie ma pokrycie w 80 proc., a nawet w ostatnich czasach niektóre fabryki otrzymały całe 100 proc. Ażeby usunąć drożyznę papieru, którego ceny w wolnym handlu niezmiernie podskoczyły, rząd postanowił wdać się w sprawę produkcyi i podziału papieru. Dn. 1. czerwca wchodzi w życie umowa, według której fabrykanci muszą 140 wagonów miesięcznie, a więc lwią część produkcyi papieru rotacyjnego drukarskiego i kancelaryjnego rozdać na potrzeby rządowe, na potrzeby wydawnictw, szkolnictwa i prasy, po cenach zgodnych z kalkulacyą zatwierdzoną przez rząd. Gdyby ten środek okazał się niedostateczny, rząd opracował projekt ustawy o sekwestrze papieru. Jednocześnie musi rząd wskazać na konieczność

WIELKIEJ OSZCZĘDNOŚCI W UŻYWANIU PAPIERU.

albowiem mimo wszelkich środków zaradczych głód papierowy będzie istniał nadal, póki będzie trwała dotychczasowa sytuacya węglowa, póki wraz ze Śląskiem nie odzyskamy wielkich śląskich fabryk papieru, które bez porównania więcej produkują niż cała Kongresówka. Rząd w porozumieniu z prasą zamierza ograniczyć w czasopismach formaty i miejsca na ogłoszenia.

Ponieważ nikt nie zażądał otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią ministra, Izba przeszła do następnego punktu porządku dziennego, to jest do sprawozdania komisyi przemysłowo-handlowej w przedmiocie projektu

USTAWY O POCZTOWEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI.

Referent p. Adam po przytoczeniu szeregu danych cyfrowych oświadczył, iż P. K. O. powinny mieć jak największe zaufanie ogółu. Organizacya tych kas powinna być tego rodzaju, aby była niezależna od polityki skarbowej państwa i rządu. To też komisya uznała za właściwe, aby P. K. O. podlegały raczej rządowi niż ministrowi skarbu. Izba przyjęła ustawę i statut P. K. O. w drugiem i trzeciem czytaniu. Przystąpiono następnie do dalszych rozpraw.

O KASACH CHORYCH.

Sprawę referował w imieniu specyalnej podkomisyi p. Waszkiewicz. Omawiano specyalnie poprawkę do art. 49. ustawy, proponowaną przez p. Janeczka. Mówca prosi o odrzucenie wniosku p. Janeczka i przyjęcie wniosku komisyi. Po krótkiem wyjaśnieniu ze strony p. Janeczka Izba w głosowaniu wniosek posła tego przyjęła, pozcem w drugiem czytaniu przyjęto całą ustawę.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi zdrowia publicznego w sprawie

ZWALCZANIA DURU PLAMISTEGO.

Tow. Diamand przedstawia statystykę zachorowań na dur plamisty w Małopolsce wschodniej. Moraz akcyę dotychczasową rządu, przeciwdziałającą durowi plamistemu.

Następnie omawia zaniedbania rządu w sprowadzaniu z zagranicy desinfektorów i kwasu pruskiego do odkażania mieszkań. Polska, która powinna być wałem od zaraz idących ze wschodu, jest ich siedliskiem. Mówca zarzuca rządowi brak odpowiedniego przygotowania się do walki z durem. Stwiardza, że Polka nie może sama prowadzić tej walki i domaga się w tym kierunku, aby zażądano pomocy Europy, która jest także zagrożona durem. W końcu proponuje przyjęcie wniosku komisyi zdrowia publicznego wnoszące tylko poprawkę do punktu 3, wzywającego rząd do powiększenia kadrów lekarskich, do walki z tyfusem, a mianowicie aby opuścić tak słowa: „w uzgodnieniu z potrzebami armii a bez względu na potrzeby innych działów gospodarki państwowej".

Przedstawiciel ministerstwa zdrowia publicznego p. Jaworski kreśli dotychczasową działalność rządu celem poruszenia opinii publicznej Europy w kierunku udzielenia pomocy. Mówca uważa doraźne środki, których nam Europa dostarczyć może, za niewystarczające. W walce z tyfusem konieczne jest współdziałanie całego społeczeństwa. Jeżeli społeczeństwo będzie się biernie zachowywało, to żaden rząd nie potrafi zwalczać duru. W głosowaniu przyjęto rezolucye komisyi wraz z poprawką p. Diamanda.

Następnie przystąpiono do wniosku Związku Ludowo-Narodowego w sprawie

5 dywizyi W. P. na Syberyi.

P. Lutosławski proponuje, aby merytoryczną dyskusyę przeprowadzić po sprawozdaniu rządu na najbliższem posiedzeniu Sejmu, albowem wniosek komisyi spraw zagranicznych wzywa właśnie rząd, aby w ciągu tygodnia złożył sprawozdanie odnośnie do sprawy tej dywizyi. Izba to wezwanie przyjęła.

Odłożenie strejku w Zagłębiu.

BORYSŁAW, 19 maja.

Zapowiedziany strejk głodowy został odłożony do soboty. Z otrzymanych małych przesyłek mąki komitet aprowizacyjny wydaje połowę porcyi. O ile do soboty nie nadejdą potrzebne transporty wybuchnie zapowiedziany strejk.

Rozbrojenie Niemców na Mazurach.

WARSZAWA, 19. maja (Pat,). Rozporządzenia komisyi międzysojuszniczej w Olsztynie Nr. 14 z dnia 23. kwietnia b. r. tyczące się rozbrajania Sicherheitswehru brzmią jak następuje: 1) Einwohnerwehr na terenie plebiscytowym rejencyi olsztyńskiej i powiatu oleskiego (?) będzie rozbrojona i rozpuszczona. 2) Broń i amunicya ma być złożona w miastach powiatowych. Oddanie broni musi być do 5. maja 1920 ukończone.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 35

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Mamrotała jej bezdźwięcznie nad uchem, chcąc zaufaną rozmową pozyskać dla siebie, a dotykając bolesnych wspomnień. Tak, najadła się biedy i upokorzeń i krzywdy: jeszcze dotychczas ma smak gorczyczny w ustach.

Ojcu przydałoby się trochę więcej wygody... ale że jej dziewczęcym latom należało się trochę słońca miłości, trochę kwiatów radości w domu rodzinnym — o tym nie pomyślał on nigdy.

— Cóż ja tu mogę? To wszystko jest Jerzego... a nie można od niego wymagać, by biorąc mnie prawie gołą, troszczył się jeszcze o moją rodzinę. Ojciec z taką pieczołowitością opiekował się mną, że całą swą wyprawę mogłabym w walizce unieść.

— Z czego miał brać? Sam chodzi w łatanych koszulach. A ja? Boże drogi, przez czas wojny nie sprawiłam sobie ani jednej szmaty.

— Nie mówi się o obecnym czasie. Lecz zresztą, po co to wszystko przypominać?

— Jesteś rozżalona, bo może nieraz dokuczył ci ale w gruncie rzeczy nie jest taki zły człowiek. Bieda nie ma smaku miodu, to też trudno zawsze być w humorze. A widzisz, jaki teraz chodzi rozpromieniony, jak się cieszy, że cię taki los spotkał.

— Dlaczego ona stara się wmówić w nią coś, w co sama nie wierzy — myślała dziewczyna — i chce ją omotać obłudną życzliwością, kiedy to się na nic nie przyda? Kamieniem na jej sercu leży krzywda... niechże jej pozwolą odejść z nią; niech ją zostawią w spokoju...

Wyciągnęła złoty zegarek, kupiony przez narzeczonego i spoglądnęła na godzinę.

Starej zaiskrzyły się oczy, głos stał się słodki jak miód:

— Nie pokazałaś mi tego prezentu. Twój doktor musi być bardzo bogaty... Chciałabym kiedy zobaczyć wasze pomieszkanie...

— Ale bez ojca. Plułby po parkiecie i gotów jeszcze nos utrzeć we firankę... .

Babka kiedyindziej wybuchnęłaby oburzeniem; obecnie wzięła to za żart, z którego śmiać się trzeba.

— Odzwyczaił się już przez tyle lat niedostatku od lepszych manier. Wiesz przecie, że i on dużo złego przeszedł i dlatego trzeba mu wiele wybaczyć. Ale ja tu gadu, gadu, a tam się kawa gotuje...

Podreptała do kuchni, a Reni przyszło na myśl, czy nie lepiej będzie zebrać się i wyjść na miasto, niż zmuszać się do pogawędki z babką w tonie, do jakiego nie nawykła w tym domu.

Lecz nim się na to zdecydowała, wszedł nieoczekiwany... kuzynek Ludwik.

Nie był tu od czasu owego fatalnego wieczoru, gdy się dowiedział z ust Reni o oświadczynach Żytowskiego. I teraz wchodził niepewnie, jakby zakłopotany czy zalękły. Miał wrażenie, że jest w śnie lunatycznym, że do tego mieszkania, w którym ona oddycha, ciągnie go bezwiednie moc wyższa i że jej się opiera a oprzeć nie może.

Dziewczyna wiedziała dobrze, jakie stany przechodził przez te dnie, w których się nie pokazywał. Ale w jej życiu był on tylko przechodzącym zjawiskiem i dlatego nie umiała z nim współczuć; jego nieszczęśliwa miłość była dla niej tylko przedmiotem chłodnej obserwacji.

— Co za wypadek! Przypomniałeś sobie wreszcie, że żyję... Jakto? nawet mnie w rękę pocałować nie chcesz?

— Myślałem, że tu zastanę Włodka.

— Niema go... a przecie dlatego nie uciekniesz Od kiedyż to tak mnie unikasz?

— Piszę, jak wiesz, pracę seminaryjną. Zresztą teraz tobie nie potrzeba towarzystwa.

— Więc myślisz, że kto wychodzi za mąż, nie potrzebuje już przyjaciół? Widzisz... teraz naprzykład siedzę sama i przyjemnie mi, że przyszedłeś... w samą porę... Wisiu... ty się gniewasz na mnie?

Czuł swoją nędzną rolę wobec niej i by się nie unicestwiać zupełnie, próbował sobie nadać pozory swobody.

— Gniewać się? nie!... Gdybym był zakochany w tobie, powiedziałbym, że można cię tylko kochać lub nienawidzić...

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 20 maja o godz. 7 wiecz. „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach L. Steina i B. Jenbacha muzyka Emeryka Kolmana.

W Piątek 21. maja o godz. 7 wieczór „Carmen", opera w 4 aktach H. Meilhaca i L. Halevy'ego, muzyka Jerzego Biret'a (wznowienie) z pp. Green, Marynowiczówną, Lipowską, Ign. Mannem, Olszańskim, Sieroszewskim, Niedzielskim i Schmidem.

W sobotę 22 maja o godz. 3 popoł. „Kupiec Wenecki" komedya w 5 aktach, W. Szekspira, z p. Żelazowskim w roli Schylocka.

W sobotę 22. maja o godz. 7 wieczór „Manon" opera Masseneta z pp. Bandrowską, Brzeską, Lipowską, Ostrowską, Niżankowskim, Cyganikiem, Wolińskim, Sieroszewskim i Wiklińskim.

W niedzielę 23. maja o godz. 3 popoł. „Południca" dramat Leopolda Staffa.

W niedzielę 23. maja o godz. 7 wieczór „Krakowiacy i górale" komedyo-opera J. N. Kamińskiego.

W poniedziałek 24. maja o godz. 3 i pół „Gorąca krew" komedya w 3 aktach Mieczysława Fijałkowskiego z pp. Trapszo, Wernicz, Nowackim, Rydzewskim i Michułowiczem.

W poniedziałek 24. maja o godz. 7 wieczór „Noc w Wenecyi" operetka w 3 aktach J. Straussa.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XXII. od wtorku 18. maja do poniedziałku 24. maja włącznie, codziennie o godz. 1/2 8-mej wieczór. Prolog: Zbigniew Orwicz. — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. — Anda Kitschman, w swoim repertuarze. — Gościnny występ: Ruun Saofety, taniec klasyczny. — Gościnny występ: Jerzy Boroński, deklamator. — Marek Windheim w swoim repertuarze. — Na ogólne żądanie rewia: „W ogrodzie Jezuickim", z udziałem całego zespołu. — „Niunio Homer", sketch Peera, z J. Borońskim i Z. Orwiczem w głównych rolach. Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

We wtorek 25. maja premiera programu XXIII-go.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO
ul. Ossolińskich l. 10. — Dyrektor: W. Ochrymowicz

Program od czwartku 13. maja b. r. „Gabinet ministrów", farsa z Lubicz, Dwernickim, Neusserem i Justowiczem. „Godzina pieśni i piosenki", rewja w jednej scenie: Wandyczowa, Ochrymowicz, Lubicz, Dwernicki i Neusser. „Poznali się — pobrali się", operetka Boczkowskiego w głównych rolach Wandyczowa i Ochrymowicz. Początek o godz. 8 wieczór. — Kasa dzienna w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7. Kasa wieczorna od godz. 6 w teatrze.

—o—

REPERTUAR „CHOCHLIKA" w ogrodzie Jezuickim: „Przy szachach" sketch, oraz solo Ludwikowskiego i Pilarskiego.

—o—

„TYDZIEŃ DZIECI T. O. M." Zbiórka uliczna w „Tygodniu dzieci" odbędzie się 23-go, 24-go i 30-go maja. Po puszki zbiórkowe zgłaszać się można począwszy od 21. maja w biurze głównem T. O. M. przy ul. Koralnickiej 6 I p. przez cały dzień, 22-go maja br. tamże do godz. 1-szej pop. zaś tego samego dnia od godz. 5-tej pop. w gmachu gal. Kasy oszczędności (róg ul. Jagiellońskiej i Legionów) Wszyscy zbierający winni wykazać się poleceniem znanego towarzystwa lub znanej ogólnie osoby i otrzymują odpowiednią legitymacyę, która będzie uprawniać do bezpłatnej jazdy tramwajami elektrycznymi w dnie powszednie.

RUCH POCIĄGÓW. Z dniem 19. maja br. podejmuje się ruch wstrzymanych od dnia 14. bm. pociągów osobowych Nr. 223 i 224. na szlaku Tarnopol-Podwołoczyska.

WYDAWANIE PRZEPUSTEK na operacyjny teren południowo-wschodni, na wschód od linii frontu z 20 kwietnia 1920 r. aż do odwołania jest bezwzględnie zakazane.

URODZAJE tegoroczne — jak donosi „Przyjaciel Ludu" — zapowiadają się jak dotychczas w całej Polsce dobrze. Cały kwiecień był ciepły i pogodny, roboty polne wykonano doskonale. Łagodne deszcze 4. i 5. maja spadły w samą porę i dość obficie, to też wszystko rośnie na radość. Pszenicy prawie wszędzie wzmocniły się bardzo dobrze. Żyta, które w marcu trzeba było uważać za zupełnie przepadłe, poprawiły się znacznie i można przyjąć urodzaj połowiczny. Kłos wysypany, wnet zakwitnie. Jęczmiona ozimy trzymają się w całe dobrze. Zboża wiosenne rosną ślicznie. Ziemniaki już się okopuje. Kapusty posadzone do deszczu. Koniczyny wszędzie doskonałe, łąki obfite za miesiąc wypadnie kosić. Czereśnie, wisznie i śliwina zapowiadają urodzaj niepamiętny, a jabłonie i grusze nawiązały owoców także pełno. Wszystko zapowiada się o miesiąc wcześniej niż za poprzednich lat. Oby tylko jakaś klęska nie przyszła, to będzie dla wszystkich w Polsce dosyć pożywienia.

KONIEC DROŻYZNY TOWAROWEJ. Ostatnio donoszą, że ceny wszystkich towarów na zachodzie spadły nagle, prawie, do cen przedwojennych. Fabrykanci i kupcy w tych krajach zmagazynowali olbrzymie zapasy towarów, by je z krociowym zyskiem sprzedać środkowej Europie. Tymczasem wskutek niskiej waluty nie mogli ich zbyć, to też ostatnio rzucili je na rynek miejscowy, co wywołało tak wielką zniżkę. Obecnie w Anglii para butów kosztuje 13 szylingów, porządne ubranie 3 funty szterlingów i t. d. Towary kolonialne w Anglii i Holandyi są tanie, zaś ryż jest najtańszym produktem. Również wszelkie surowce są w obfitości w sprzedaży po cenie owiele niższej, jak poprzednio. Nasze koła handlowe zamyślają skorzystać z tej sytuacyi.

ODWAŻNY RUDOLF THOLKA kierownik fabryki kwasu węglowego firmy Tranzel i Syn uderzył w twarz 17 letniego L. Zachowskiego syna maszynisty. Skutek zastosowania tego pedagogicznego środka był ten, że chłopiec się rozchorował i pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Byłoby bardzo pożądanem, aby „pan dyrektor" przeniósł swoje maniery do swej ojczyzny.

PODRÓŻ DO JEROZOLIMY. W Podwołoczyskach w ostatnich dniach wędrowni aktorzy mieli odegrać sztukę „Powrót Jezusa do Jerozolimy". Na wezwanie ruskiego księdza z ambony, liczni chłopi wraz z proboszczem jawili się na przedstawienie, kupując bilet wstępu po 25 mk. Po pierwszym akcie, w którym aktor przebrany za Chrystusa oznajmił zebranym, że „idzie do Jerozolimy". aktorzy zbiegli. Dopiero po dłuższym czasie zebrani udali się za kulisy, i znaleźli tam kartkę z napisem: „Jak wrócimy z Jerozolimy, to wam opowiemy, cośmy tam widzieli. Wobec tego rozczarowani widzowie przekonali się, że padli ofiarą oszustów.

Z CZYNNOSCI „CZARNEJ GIEŁDY". Jarosław Góralczyk, z Sorocka pow. Skałat, chciał zmienić w ul. św. Stanisława 20 dolarów. Chaja Silbersteinówna przyprowadziła pewnego „bankiera", który zamiast 4.000 mk., wypłacił mu na rękę 2.200 mk. Po pewnym czasie poszkodowany, zorjentowawszy się, kazał aresztować Chaję S. którą osadzono w areszcie.

Tu również usiłował „sprzedać" Władysław Łucyk banknot 1000 koronowy za 900 mk. Jednakowoż handel ten oparł się o policyę, gdzie korony schowano do depozytu.

Z TAJEMNIC PASKARSKICH. Bianka Fischerowa, właścicielka sklepu przy ul. Sobieskiego l. 9. dostarczała jaj do stołowni oficerskiej przy ul. Batorego. Inspektor pol. Dwornicki i Majka skonstatowali jednak, że Fisch. wywoziła ze stołowni różne wiktuały Aresztowana wraz z mężem Salomonem przyznała się, że worek cukru tu nabyty sprzedała Hałajce cukierków. Znaleziona w jej sklepie paczka słoniny amerykańskiej, pochodzące również z podobnej transakcyi, została skonfiskowana.

ECHA OLBRZYMICH KRADZIEŻY. Dochodzenia szczegółowe w sprawie wielkiej kradzieży w szwalni bielizny wojskowej w tow. św. Wincentego a Paulo wykazały, że właściwo skradziono tylko około 40 koszul, a nie, jak zrazu podano, na pół miljone marek.

W sprawie kradzieży u jubilera J. Dąbrowskiego, policya przeprowadziła rewizye u lwowskich blatników i u jednego z nich znalazła srebrny kielich pochodzący z kradzieży z cerkwi chodorowskiej.

W ostatnim czasie złodzieje skradli nocą srebrne kielichy i inne przedmioty w kościele w Dawidowie koło Lwowa. Powiadomiono lwowskich złotników, by nie nabywali podobnych rzeczy.

STRAJK SZEWCÓW UKOŃCZONY. Solidarność strejkujących sprawiła, że ostatecznie przedwczoraj majstrowie większą część warunków robotników przyjęli. Wczoraj w południe wszyscy strajkujący stanęli do pracy. Wedle ostatniej umowy robotnicy przeciętnie otrzymają za wykonanie pary bucików od 100 do 190 marek. Szczegółowy cennik robocizny podamy wkrótce.

BESTYALSKI BANDYTYZM NA PROWINCYI. Nocą na 13 b. m. nieznani bandyci dostali się do mieszkania Dmytra i Justyny Bejdów we wsi Pohrebiskach, pow. Rohatyn. Śpiących gospodarzy uderzeniami siekiery w głowę ogłuszyli, następnie zrabowali 360 dolarów, 300 K i złoty zegarek z łańcuszkiem. Następnie polali wiązkę konopi naftą i podpalili w pobliżu łóżka poczem zbiegli. Na widok ognia sąsiedzi wyratowali ciężko poparzonych i rannych Bejdów, lecz Dmytro nad ranem zmarł wskutek ran i poparzenia. Za bandytami na razie ślad zaginął.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Jedna z mieszkanek przy ul. Zamarstynowskiej l. 14 prowadzi wojnę z handlesami, bo handlarza Majera Romana, lat 54, rzuconym garnkiem poważnie raniła w głowę.

W ulicy Balonowej chłopacy bawili się w „wojnę" i 13-letniemu Maksowi przebili nożem prawą rękę.

Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W pensionacie „Zacisze" przy ul. Zyblikiewicza l. 52 skradziono na szkodę p. Eugenii Pikowskiej i Rozalii Procner bieliznę wart. 6.400 mk.

W wozie tramj. K. D. skradziono p. Maryi Gelberównie, słuchaczce filozofii 200 mk, 3 ruble i dokumenty.

Ze strychu realności przy ul. Ujejskiego l. 4 skradziono p. Maryi Ilnickiej bieliznę, wart. 1,200 K.

—o—

WIEC W SPRAWIE POŻYCZKI ODRODZENIA POLSKI. W niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej o godz. 11. przed południem wielki wiec w sprawie Pożyczki Państwowej. Zebranie zagai wiceminister p. Rybarski. Spodziewany jest liczny udział uczestników ze wszystkich sfer społeczeństwa.

—o—

DO ZARĘCZYN p. Rózi Keller z p. Jakóbem Charaszem zasyłam serdeczne życzenia i gratulacye. Podpułk. Saul Pick ze żoną.

Z komisyi sejmowych.

WARSZAWA, 19 maja (Pat.). Komisya dla spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Daszyńskiego w obecności min. Patka, podsekr. stanu Wróblewskiego i delegata rządu przy komisyi plebiscytowej w Cieszynie generała Latinika rozpatrywała stosunek do Czechów w związku ze zgłoszonymi wnioskami nagłymi pp. Buzka i Głąbińskiego. Komisya rolna pod przewodnictwem p. Witosa odbyła drugie i trzecie czytanie projektu ustawy o organizacyi urzędów ziemskich. Referentem będzie poseł Kiernik. Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem p. Głąbińskiego odbyła dyskusyę ogólną nad projektem ustawy o podatku docnodowym.

Walki na barykadach w Tuluzie.

BERLIN, 17. maja. Jak donoszą z Francyi, rząd stosuje przeciwko strejkującym robotnikom drakońskie środki. W Paryżu dokonano ponad 100 aresztowań. Policya aresztowała również wielu poddanych rosyjskich.

W Tuluzie przyszło do poważnych zaburzeń. Strejkujący poprzewracali wozy kolei elektrycznej i porobili w mieście barykady. Wojsko musiało wkroczyć.

Strejk robotników portowych i górników zaostrzył się.

Niedaleko Tour dokonano zamachu na pociąg kolejowy. Szyny rozsadzono dynamitem. Na orleańskiej linii kolejowej wykoleił się pociąg z dwoma lokomotywami i 8 wagonami wskutek sabotażu. Wiele osób odniosło rany.

—o—

„Straż bezpieczeństwa" hula.

W sądowej Wiszni zdarzył się wypadek, który poruszył do głębi wszystkich mieszkańców miasteczka.

Dnia 11 maja br. przybył tu oddział lotnej żandarmeryi z Przemyśla. Dwaj żołnierze udali się do obywatela T. z rozkazem dostarczenia podwody. Obywatel T. zaprzągł konie i udał się na posterunek, dokąd go zawezwano i tu zapytał się komendanta czy wydał rozkaz rekwizycyi podwody. Zapytany oświadczył, że o niczem nie wie, lecz prawdopodobnie podwoda ta ma być użyta do dyspozycyi ajenta policyi.

Pan „Komisarz" zjawił się właśnie i rzekł: Jesteś ukraińcem? Gdy się o tym upewnił dodał „za to, że trzy dni temu nie stawiłeś się, ja ci zapłacę". Mówiąc to uderzył ob. T. kilkakrotnie w twarz, a gdy ten upadł na ziemię, kilku innych żandarmów zaczęło go kopać, wskutek czego maltretowany stracił przytomność i dostał krwotoku nosem i ustami. Po tej operacyi posadzono nieprzytomnego na krześle i obmyto z krwi.

P. „komisarz" miał zamiar odesłać swą ofiarę do Przemyśla, jednakowoż spostrzegłszy swą pomyłkę (gdyż podobno o kogo innego mu chodziło) względnie przeraziwszy się widoku swej ofiary, kazał go zaprowadzić do domu. Wezwany lekarz skonstantował obrzmienie mięśni łopatkowych, naruszenie kilku zębów, stłuczenie warg i mnóstwo guzów na głowie.

Takim aktem bezprawia zyskuje sobie Rząd polski sympatye współobywateli kraju.

Czy uprzywilejowanym zbrodniarzom ujdzie to bezkarnie? Apelujemy do naszych szanownych posłów aby zajęli się tą sprawą, gdyż stosunki bezpieczeństwa publicznego, wytwarzane przez naszą „straż bezpieczeństwa" godne są jakich Kafrów czy Zulusów a nie Rzeczypospolitej.

Walne Zgromadzenie Ludowego Tow. Wydawniczego.

W sobotę 14 b. m. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Ludowego Tow. Wydawniczego pod przewodnictwem tow. posła Hausnera. Sprawozdanie z działalności zarządu przedłożył tow. Barszczyński, który skreślił obraz rozwoju towarzystwa mimo trudnych warunków w jakich żyliśmy w roku sprawozdawczym. Towarzystwo założone początkowo przez grono towarzyszy lwowskich objęło z czasem większe środowiska ruchu robotniczego i dziś skupia w swym łonie poważny zastęp robotniczy z całej wschodniej Małopolski.

Głównem zadaniem Towarzystwa jest wydawnictwo „Dziennika Ludowego", który już w pierwszym roku istnienia przeniknął do najdalszych zakątków kraju i stał się poważnym czynnikiem w walce klasy pracującej o jej prawa. Nadto towarzystwo wydało cały szerek książek i broszur.

Towarzystwo oparte na małych, bo tylko 20 kor. udziałach, mimo zgromadzenia małej ilości członków, nie mogło zgromadzić takiego kapitału, którýby podołał ogromnemu zapotrzebowaniu funduszu obrotowego. Obrót w roku sprawozdawczym doszedł do cyfry 1,500.000 kor., w roku bieżącym z powodu podrożenia wszystkich materyałów i kosztów będzie z pewnością kilkakrotnie wyższy.

Aby temu zapotrzebowaniu podołać musi być zwiększony własny kapitał udziałowy. Dlatego walne zgromadzenie prawie jednogłośnie uchwaliło podnieść udziały do wysokości 100 mk. Jest to tem konieczniejsze, że planowane jest poważne rozszerzenie działalności Twa i w tym kierunku dokonano zmiany dotychczasowego statutu.

W końcu dokonano wyboru Rady nadzorczej, do której weszli tow.: Barański, Bober, Chrystowski, Denasiewicz, Flisak. (Drohobycz) Hausner, Löwenherz, Laskowski, Klarenbach, Patkiewicz, Olański i Tomaszek.

Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi uchwalono zwrócić się do wszystkich organizacyi robotniczych i zorganizowanych towarzyszy, aby przystępowali do Towarzystwa Wydawniczego, by w ten sposób stworzyć finansowe podstawy naszej działalności wydawniczej i postawić ją na wyżynie potęgi i znaczenia ruchu robotniczego.

—o—

Jak kołtun stryjski wyobraża sobie uroczystość narodową?

STRYJ, 19. maja.

Zbliża się rocznica oswobodzenia naszego miasta, rocznica wypadków tak żywo i głęboko wyrytych w pamięci każdego dziecka stryjskiego. Polonia tutejsza przygotowuje się do święcenia tej rocznicy, a wśród niej na czoło wysuwają się ci, którzy w dniach krytycznych siedzieli jak mysz pod miotłą. Dziś odważni chcieliby frazesami zasłonić własne tchórzostwo.

Zwołany w tej sprawie komitet uchwalił nie dopuścić mówcy z P. P. S., ale sobie zastrzegł prawo wyboru mówcy. Myślą panowie komitetowi, że pod ich komendę pójdzie robotnik, że będzie masową dekoracyą ich patetycznych frazesów. Z jaką nienawiścią odnoszą się ci panowie do robotników, świadczy odezwanie się Dra Halburanyego, który wołał do tow. Gocki, że tak będzie, jak komitet chce. Otóż za pozwoleniem panowie, jeszcze niejedno w Polsce się stanie wbrew dyktatowi waszego komitetu.

A jak sobie ten komitet wyobraża całą uroczystość, świadczą długie narady nad bankietem, czy mają być kanapki z szynką itd. A czy nie lepiej byłoby pomyśleć w tym dniu o plebiscycie i na ten cel zebrać jakie fundusze, zamiast je wydać na piwo i toasty? Na zachodzie ważą się losy ziem rdzennie polskich, które sprzymierzona koalicya chce obcym przeszachrować, tam górnik polski życie kładzie o swą przynależność państwową, a wam bankiety narodowe w głowie! Zaprawdę robotnik i kolejarz polski ubliżyłby sobie, gdyby waszej posłuchał komendy.

—o—

Z kraju

ZAMORDOWANIE DWU BANDYTÓW. Koło Przeworska na torze kolejowym znaleziono zwłoki dwu bandytów Pelza i Gonia. Pierwszy był zastrzelony, drugiemu toporem głowę rozbito. Obaj zabici grasowali od dłuższego czasu w tej okolicy. Władze sądzą, że zabójstwa dokonano z zemsty lub w samoobronie.

ZAMORDOWANIE STRAŻNIKA PRZEZ PRZEMYTNIKÓW. Dnia 2. maja br. Jankiel Stark, Hersz Penner, Selnwel i Berl Guttermanowie z powiatów Stary Sambor i Turka wieźli wóz tytoniu około 200 kg. i jedną skrzynię papierosów koło wsi Haszczowa. W drodze spotkał ich posterunkowy Antoni Rokoszak z Lutowisk, który eskortował przemytnika Iwana Wasylyszyna do starostwa w Turce. Gdy żołnierz aresztował spotkanych, ci w pobliskim lesie rzucili się na Rokoszaka i udusili go, a zwłoki zakopali w rowie, nakrywając grób kłodą drzewa i sosenką. Równocześnie zrabowali zamordowanemu ubranie, broń i ponad 5,000 mk. Aresztowano zbiegłego ze strachu chłopaka Was. i Noema Hartmana woźnicę, który również brał udział w morderstwie.

BANDYTYZM NA PROWINCYI. W ostatnim czasie nocą napadło trzech uzbrojonych bandytów na folwark w Niewoczynie ad Bohorodczany i tu zrabowali właścicielowi p. Hermanowi Wieselowi około 3.000 K, zaś u Samuela Lidena buciki i zegarek wart. 3,700 K. poczem zbiegli.

W lesie koło Czyszek-Kościska napadło 6-ciu uzbrojonych drabów na wracającego z urlopu p. Wł. Joba i tylko dzięki zbiegowi okoliczności uszedł on z życiem cało.

Na polu koło Dzibułek ad Kulików, Stefan Jach napadł na idącego Jala Greidingera, pobił go laską po całem ciele i zrabował mu 53 kor. Napastnika aresztowano.

Na polu w Zwertowie koło Załoziec, psy wyciągnęły ze sterty słomy zwłoki dwuletniej dziewczyny, co zauważyli pastuchy. Z powodu rozkładu ciała nie stwierdzono przyczyny zgonu. Dziewczynka ubrana była w czerwoną sukienkę w kratki, i miała białą chustkę na głowie.

Wskutek podpalenia zgorzało obejście Anny Marteckiej w Podnorcach, koło Lwowa. Szkoda wynosi 38.000 K. Aresztowano Stefana M. Ukraińca, który dostawszy od niej „kosza" odgrażał się, że ją zniszczy.

—o—

Komunikaty.

UNIWERSYTET LUDOWY. Odczyt dra A. Wereszczyńskiego o „Organizacyi w ładzie w Polsce" odbędzie się w piątek o godz. 6. wieczór w lokalu org. piekarzy Rynek 29.

ZGROMADZENIE MURARZY, CIEŚLI i pokr. zawodów odbędzie się w czwartek 20 bm. o g. 6 wiecz. w organizacyi ul. Ciowa 6. Na porządku dziennym sprawa odrzucenia żądań przedsiębiorców majstrów.

—o—

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki L. 10.

—o—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i — — — Śląska — — — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Kiedy ma być wprowadzona ustawa o Kasach chorych.

Ustawa o kasach chorych przewiduje w rozporządzeniu przejściowem, że w ciągu trzech lat musi ustawa na całym obszarze Rzeczypospolitej wejść w życie. Minister pracy i opieki społecznej ma obowiązek oznaczyć gdzie i kiedy kasy chorych mają wejść w życie i ma także prawo zakres ubezpieczonych określić, oznaczając, kiedy i jakie nowe działy ubezpieczonych ma kasa objąć.

Kasy chorych Małopolski już na przemyskim zjeździe dały jednomyślny wyraz opinii, że ustawa powinna natychmiast po jej uchwaleniu i po wydaniu rozporządzeń wprowadczych i statutu wzorowego, wejść w życie w Małopolsce. I dzisiaj wszystkie te kasy żądają tego, a wiele względów za tem przemawia.

Najpierw, są to już, po części przynajmniej, dobrze wprowadzone instytucye, których działalność wieloletnia daje rękojmię, że rozszerzenie zakresu czynności pójdzie gładko i łatwo da się wprowadzić. A nawet tam, gdzie dzisiaj niema tych sił, któreby temu zadaniu podołały, to przy pomocy chętnych władz, komisyi związkowej, no i co nie najmniej zaważy, sąsiednich kas, spełnienie tego zadania nie natrafi na trudności.

Uregulowanie stosunków wielu kas nie nastąpiło do tej pory. Oczekując ciągle zmiany ustroju przez nową ustawę, liczne kasy wstrzymują się od przerowadzenia potrzebnych reform, zmiany statutu, zwołania zgromadzenia, bo nie chcą na krótką metę niczego robić, czekają na ustawę, na jej wprowadzenie, aby rzecz już na jej podstawie dobrze i na stałe urządzić.

Finansowe podstawy kas domagają się także rychłego wprowadzenia ustawy. Niedostatecznie w środki zaopatrzone, bo środki te są wymierzone wedle zastarzałych podstaw — szukają kasy środków i dróg, niezawsze zgodnych z obowiązującymi dzisiaj przepisami, aby bodaj z najcięższej wydobyć się sytuacyi. Tutaj także wprowadzenie nowej ustawy przyniesie stanowczo zmianę stosunków.

A samo ubezpieczenie będzie nareszcie może dokonanem. Rozdrobnieniem kas ułatwione uchylanie się z pod ubezpieczenia skończy się. Wielka instytucya, zaopatrzona w środki przeprowadzi ścisłą kontrolę i sprowadzi do kasy i tych, którzy się z niej wymykają już nawet od lat trzydziestu. Nie chcę mówić o ciężarach, jakie stąd kasy ponoszą, nie chce mówić o licznych innych względach, które za rychłem wprowadzeniem ustawy przemawiają, sądzę że ubezpieczeni, kasy i władze pragną rychłego zaistnienia uporządkowanego ubezpieczenia i że ustawa zaraz wejdzie w życie.

Lwowski Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków.

W niedz. 18. ub. m. odbyło się posiedzenie Zarządu „Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie". (Tak opiewa obecnie przez Ministerstwo ustalona nazwa Zakładu — po odpadnięciu Bukowiny).

Przewodniczący Zarządu Dr. Małaczyński podniósł w zagajeniu, że Zakład lwowski po 30-letniem istnieniu wstępuje w nową fazę działalności; nietylko bowiem jego zakres terytoryalny został rozporządzeniem Ministerstwa opieki społecznej z dnia 29. grudnia 1919 na polską część Śląska austryackiego — ale nadto powierzono mu w Małopolsce i na Śląsku ubezpieczenie od wypadków górników, którzy od 1. stycznia 1916 r. należeli do Zakładu ubezpieczeń od wypadków we Wiedniu. Prace około przejęcia tych czynności są w pełnym toku, a będą mogły być zupełnie ukończone dopiero po ostatecznem ustaleniu granic polskiego Śląska Cieszyńskiego. Chcąc przynajmniej w części pomódz swoim rencistom do przetrwania wojennej drożyzny, przedstawia Wydział administracyjny Zarządowi do uchwały wniosek w kierunku przyznania zasiłków wojennych najbardziej okaleczałym i najbardziej potrzebującym. Omawiając gospodarkę pieniężną Zakładu i podając cyfry tymczasowego zamknięcia za rok 1919 Przewodniczący zaznacza, że w obronie funduszów zakładu, który pod naciskiem b. władz austryackich musiał znaczną część swojego majątku ulokować w austryackich pożyczkach wojennych — brał udział w deputacyi, która jeździła do Warszawy i tak tam u p. Ministra skarbu Grabskiego i pp. Wiceministrów Dra Weinfelda i Dra Rybarskiego jak i podczas ich pobytu we Lwowie uczynił starania by Zakład lwowski nie poniósł szkody z powodu posiadania tych walorów. Jest nadzieja, że Zakład lwowski subskrybując Polską Pożyczkę Państwową będzie się mógł pozbyć austryackich pożyczek wojennych bez straty.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przyjmując do wiadomości sprawozdanie za r. 1918 podkreśliło znaczną wysokość kosztów administracyjnych Zakładu. P. Przewodniczący podnosi w obronie Zakładu, że Zarząd i Wydział Zakładu gospodarkę swą prowadziły zawsze oględnie — czego dowodem wybrnięcie z milionowych deficytów przed wojną i dotrzymenie równowagi budżetowej wśród najtrudniejszych warunków podczas wojny. Ale nadmierna drożyzna opału, światła, druków, utenzyliów biurowych oraz wzrost kosztów robocizny zmuszają Zakład do ciągłego podnoszenia wydatków, podczas gdy dochód z opłat zmalał wśród wojny. Nadto i koszta płac muszą wzrastać i w tej mierze Zakład musi iść stale za wzorem rządu, który wynagrodzenia swych funkcyonaryuszów ciągle zmuszony jest podnosić. W miarę jak opłaty się podniosą, stosunek kosztów administracyjnych do sumy opłat automatycznie się poprawi.

Po przyjęciu do wiadomości dotychczasowych zarządzeń Wydziału administracyjnego, przystąpiono do załatwienia spraw bieżących na podstawie referatów prezesa Dra Małaczyńskiego, Dyrektora Sosniaka i Wicedyrektora Janellego. Załatwiono 43 spraw wypadkowych zastrzeżonych kompetencyi Zarządu — oraz przyznano kredyt 300,000 kor. na r. 1920 na zasiłki wojenne dla najbardziej potrzebujących rencistów Zakładu.

Przyjęto do wiadomości, że od 1. stycznia 1920 obowiązuje nowo podwyższona taryfa opłat, zatwierdzona świeżo przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, wedle której opłata w najniższej kategoryi i klasie niebezpieczeństwa wynosi 1/10 proc. tj. 0.10 proc. zarobku — zaś w najwyższej (100) klasie 10 proc. zarobku.

Następnie uchwalił Zarząd cały szereg awansów automatycznych i nadzwyczajnych a wobec spensyonowania zastępcy Dyrektora p. J. Szczyrbuły, który od początku istnienia Zakładu przez lat 30 pełnił urząd matematyka Zakładu, zamianowano szefa działu statyst.-matematycznego p. Józefa Sobczyńskiego, zaś zastępcą szefa działu statystycznego p. Bazylego Chojnackiego, szefem działu zaliczeń p. Tadeusza Dydyńskiego — wreszcie wicesekretarzami pp. Wincentego Matulę i Dra Michała Mossonia.

Przy końcu posiedzenia nawiązując do 30-letniego jubileuszu Zakładu wyraził imieniem Zarządu Dyr. M. Ryż gorącą wdzięczność i uznanie Prezesowi Dr. A. Małaczyńskiemu, który od lat 30-tu pracuje na pożytek Zakładu i Wiceprezesowi Dr. H. Sawczyńskiemu, który gorliwie współpracuje z prezesem już od lat 18-tu.

Kursy dla urzędników dla Kas chorych.

Niezadługo będzie uchwaloną ustawa o kasach chorych. Interes pracujących wymaga, aby ustawa jak najprędzej weszła w życie. Będziemy się domagali, aby minister pracy i opieki społecznej — do tego powołany — wydał zaraz po uchwaleniu ustawy rozporządzenie by w b. zaborze austryackim ustawa weszła w życie najpóźniej od Nowego roku 1921.

Ustawa obejmuje szerokie masy pracujących, da kasom dla chorych wiele czynności — wymagać będzie aparatu urzędniczego o wiele liczniejszego jak dzisiaj. Wiadomo zaś, że i dzisiaj kasy chorych nie dysponują tylu siłami urzędniczymi ilu potrzebują, a cóż dopiero będzie, gdy ich będzie potrzeba o tyle więcej.

Dlatego komisya związkowa utworzy kursy dla urzędników. Kursy takie muszą najpierw zająć się wyszkoleniem sił manipulacyjnych, bo to i prędzej i łatwiej się da uskutecznić. Następnie zająć się będzie trzeba urzędnikami już wypraktykowanymi a nadającymi się do czynności kierujących, aby je w te agendy wprowadzić, jakie nowa ustawa nałoży na kierowników czy to całej instytucyi czy też poszczególnych działów.

Kursa dla kandydatów na pracowników w kasach chorych rozpoczną się niezadługo. Wiemy, że instytucye, które z powodu nowej ustawy powstaną, będą potrzebowały wielu sił, że posady te będą stałe, i będą musiały być odpowiednio płatne. Dlatego też przekonani jesteśmy, że znajdą się liczni a odpowiedni kandydaci, którzy zechcą wziąć udział w tych kursach — a odbędą się one we Lwowie i w Krakowie.

Czas i miejsce zgłoszeń jakoteż plan wykładów podamy do wiadomości w najbliższym czasie.

—o—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Wyjaśnienia dla Kas chorych.

1) Co do klasy XII opłat zwracamy uwagę, że każda kasa musi po odpowiedniej uchwale Zarządu (zastępującego w tym wypadku walne zgromadzenie) przedstawić Namiestnictwu przez starostwo prośbę o zmianę statutu w tym kierunku. Namiestnictwo natychmiast to zatwierdza i wtedy można tę zmianę wprowadzić w życie.

2) Odpis ogólnika co do „ph. economica“ równocześnie wysyłamy Kasie. Zwracamy jednak uwagę, że od tego czasu taksa kilkanaście razy zmienioną została. Wobec tego tylko istotna retaksacya recept recept może być zaradczym środkiem na złe obliczenia. Za nadesłaniem recept i należytości dla retaksatora przeprowadzimy rewizyę taksowania.

3) Walnych zgromadzeń obecnie zwoływać nie można zwłaszcza tam, gdzie Kasy dopiero się odbudowują, Walne zgromadzenie w myśl odnośnych, jeszcze obowiązujących przepisów zastępuje Zarząd Kasy. O ile Zarząd nie jest kompletnym wolno członków kooptować.

—o—

Z PRZEMYŚLA.

„Zgrzyt“ kolejowy.

Przemyśl, w maju.

Ugodzeni w najczulsze miejsce swej.. ideowości tj. w nerw „geszeftu“ postanowiła psiarnia dyrekcyjna, przepędzona z kierownictwa Stow. spożywczego kolejarzy „Samopomoc“ stworzyć własny interes, w tym celu zakłada nowe zrzeszenie współdzielcze pt. „Zgrzyt“ (może „Byt“ — przyp. kor.)

Zadaniem tego pokurcza, wyścielonego na wacie dyrekcyjnej, a „lulanego“ przez służalców, żyjących ze zginania karku i włażenia „wyższym sferom“ do rękawa — bez waseliny — dziś tak drogiej — będzie konkurować z instytucyą robociarsko-kolejową.

Dyrekcya kolejowa lwowska, trzymająca się staroaustryackiej zasady: „dziel a rządź!“ spodziewa się przez zaprotegowanie „Zgrzytu“ zaszkodzić „Samopomocy“ — „Ale głupi głupi jeździec ten“ — dyrekcyjny, który dyabła z sałatą zeżre, zanim mu się uda podważyć silne podwaliny czerwonych kolejarzy przemyskich.

Zgrzytowcy-Bytowcy — zatrą sobie ręce po łokcie, zrobią może ten i ów „interes“ z prowizyą i procentem, naspekulują sobie trochę do mieszka, Makowce będą miały swój konsum, ale niedługo będą mieli koniec żałosny.

Bo żeby niewiedzieć jak spekułował, to co złe, to w gruzy się rozleci.

Asymilacya a młodzież.

Młodzież tut. szkół średnich zawiązawszy koło im. Berka Joselowicza, wydała odezwę agitacyjną która się w środę pojawiła na murach miasta.

Założyciele koła wzywają młodzież ideowo pokrewną do wstąpienia w szeregi nowego zrzeszenia, aby skutecznie przeciwdziałać ogłupiającym wpływom szowinizmu żydowskiego.

Lokal koła mieści się przy ul. Serbańskiej l. 2, II. piętro.

—o—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 15.